Nr 269 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 21 Listopada 1925

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 15 gr.
Nekrologi . . . 30 „
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Od Skrzyńskiego do Rataja

Kraków, 19 listopada.

»Jest to stara historja, która jednak ciągle staje się nową«, oto co narzuca się czytelnikowi przedewszystkiem, gdy czyta relacje warszawskie z ostatnich 48 godzin a zna dokładniej bieg sprawy publicznej w Polsce od lat kilkunastu.

Już od szeregu miesięcy rząd Grabskiego trzymał się paradoksalnem i tylko w naszych stosunkach zrozumiałem współdziałaniem endecji z socjalistami. Po upadku Grabskiego współdziałanie to stanowiło nadal jedyny konkretny fakt, na którym można było oprzeć wiarę w możliwość utworzenia jakiejś częściowej czy nawet ogólnej koalicji stronnictw sejmowych dla oparcia na niej nowego rządu. Jeżeli bowiem stronnictwa biegunowo przeciwne mogą w pewnych warunkach współdziałać ze sobą tak długo i skutecznie, to dlaczegożby nie można było wsunąć między nie jeszcze kilku stronnictw środkowych, które ani między sobą, ani w stosunku do obu skrajnych skrzydeł nie mają tylu i takich różnic do wyrównania!

Gdy z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej do skonstruowania takiej wielkiej koalicji zabrał się dr Skrzyński, przez dwadzieścia cztery godzin zdawało się, że powyższe rozumowanie jest trafne i że koalicja istotnie do skutku dojdzie. W ostatniej chwili jednak, gdy lista kandydatów gabinetu była już niemal gotowa do przedłożenia jej Prezydentowi, sprawa rozbiła się o rafę, o której nie można żadną miarą powiedzieć, że była podwodna...

Przesilenie rządowe od pierwszej chwili swego wybuchu skomplikowało się przez przyłączenie się do niego elementu tej walki o władzę, która od ustąpienia marszałka Piłsudskiego ze stanowiska Naczelnika państwa toczy się w zakresie sprawy wojskowej. Publiczne i uroczyste wystąpienie osobiste marszałka w Belwederze ze znanem, pełnem wymownego nacisku ostrzeżeniem i urządzona nazajutrz manifestacja oficerów w Sulejówku, nie pozostawiły żadnej wątpliwości co do tego, że ten drugi proces wszedł w swoje stadjum krytyczne.

Jeżeli większość stronnictw i opinji publicznej mimo to starała się skupić swoją uwagę na sprawie tworzenia rządu i przebiegu misji dra Skrzyńskiego, przemilczając jak gdyby rozwijające się równolegle obok drugie, w istocie swej głębsze i groźniejsze przesilenie, to działo się to nie w myśl ułożonej z góry taktyki, ale wskutek instynktu, który mówił, że idąc za tokiem obu przesileń, wejdzie się w położenie bez wyjścia...

Potrzeba przyznać, że przez cały dzień wczorajszy była dość upowszechniona iluzja, że zamykając oczy przed jedną przepaścią, uda się przemknąć ponad drugą...

Wczoraj wieczorem jednak iluzja prysła. Powikłanie obu kryzysów okazało się zbyt silnem, aby owa instynktem dyktowana taktyka mogła jeden z nich ominąć, równocześnie drugi rozwiązując. **Misja dra Skrzyńskiego rozbiła się.** Walka o władzę w wojsku wysunęła się na plan pierwszy. Okazało się, że zagadnienie ma dwa centra. Gdy jedno leży w Sejmie, drugie znajduje się w Sulejówku.

Istnieją dwie linje polityczne, biegnące w różnych kierunkach. Jedna jest linją praworządności i rozumu stanu, druga linją uczucia i wyobraźni. W narodzie, który wszystkie inne prześcignął pod względem swojej poezji politycznej i polityki poetycznej, ta druga linja ma swoje specjalne sankcje równie stare, jak mocne. Cokolwiek rozum stanu mówiłby przeciw niej, ona istnieje. A wskutek tego, że istnieje, ten sam rozum stanu musi się z nią liczyć. Z jednej strony spisana konstytucja i zimna logika jej interpretacji, — z drugiej pronunciamenta wyobraźni i serca. Obywatele nie mają z tego kłopotu. Wybierają sobie jedno i basta. Ale kto chce rządzić, więc czuć dostatecznie silny grunt pod sobą a wyraźną drogę przed sobą, ten nie może zadowolnić się takiem uproszczeniem. Pomiędzy temi dwoma kompleksami musi nastąpić albo względnie trwały kompromis albo rozgrywka, oparta na zasadzie próby rzeczywistych sił. Istnieje jeszcze trzecia możliwość, mianowicie, że tak lub inaczej klajstruje się sprzeczności i maskuje antagonizmy, że robi się kolejno rządy, które właśnie wskutek tego ani gruntu pod sobą ani drogi przed sobą czuć i widzieć nie mogą. Ponieważ ta trzecia możliwość jest najgorszą, przeto potrzeba ją uważać także i teraz za — najprawdopodobniejszą...

Tymczasem pod względem gospodarczym i finansowym państwo znajduje się już nie na przysłowiowym »brzegu przepaści«, lecz w samem jej środku. Coraz większa liczba robotników bez pracy, aparat gospodarczy zrujnowany, karmiona ale nie przekarmiana przez państwo inteligencja obarczona niezwykłą dotąd troską, czy najbliższy miesiąc przyniesie jej skromne pobory, których wartość maleje, pieniądz złożony ciężką chorobą. Zatrzymać ten straszny spadek i upadek, położyć tamy rozrostowi złego i stworzyć warunki poprawy rzeczywistej, może tylko rząd silny, więc własnego jutra przedewszystkiem pewny i wolny od obawy, że lada godzina mogą przyjść do niego groźne jakieś ostrzeżenia lub że z jego fundamentu politycznego usunie się ten lub tamten kamień partyjny.

Nadzieje na utworzenie się takiego rządu są od wczoraj wieczora mniejsze, niż kiedykolwiek. Z brakiem zapału aż nadto zrozumiałym misję po Skrzyńskim objął marszałek Rataj. Objektywnych racyj, któreby kazały wnosić, że dla niego zadanie okaże się łatwiejszem, niema żadnych. Trudności bowiem pozostają te samo dla Rataja, na których rozbiła się próba Skrzyńskiego. Ale nie znaczy to wcale, że przedsięwzięcie marszałka Rataja musi się nie udać. Logika polskich przesileń politycznych jest bardzo swoista. Uniemożliwia ona wszelkie przewidywania lecz równocześnie uprawnia wszelkie nadzieje...

(s).

Przesilenie rządowe coraz bardziej zaostrza się i przewleka

Kraków, 19 listopada.

Wczoraj w południe wszystko upoważniało do wiary, że **rząd wielkiej koalicji stronnictw** pod przewodnictwem Skrzyńskiego jest faktycznie już **utworzony.** W Sejmie panował nastrój jak najbardziej optymistyczny i powszechnie się wydawało, że dla dokonania dzieła potrzeba jeszcze tylko, by min. Skrzyński udał się do Belwederu dla uzyskania podpisów nominacyjnych Prezydenta i że nic nie stoi temu na przeszkodzie, by to się stało. Byłby zaś gabinet min. Skrzyńskiego w całem tego słowa znaczeniu **wielkim gabinetem,** w którym teki dostałyby się w ręce wybitnych parlamentarzystów. Dziesięciu z nich raz czy kilkakrotnie już fotele ministerjalne zajmowali.

Pierwsze **zastrzeżenia,** skierowane przeciwko nowemu rządowi, **wysunięte zostały przez Wyzwolenie.** Mianowicie p. Poniatowski już po godz. 12 w rozmowie z min. Skrzyńskim oświadczył, że nie przyjmie teki reform rolnych, jak długo się nie upewni, że ustawa o reformie rolnej zostanie uchwalona w myśl żądań jego klubu.

Ale nawet to zastrzeżenie **nie zdołało zepsuć optymistycznego nastroju** i gdy min. Skrzyński o godz. 2, po konferencji z pp. Moraczewskim i Barlickim, opuszczał Sejm, zapowiadając swój powrót na godz. 4, **był także dobrej myśli,** oświadczając krótko dziennikarzom: »Są widoki. Uzgadnia się. Wrócę o godz. 4-tej, za kilka godzin zrobi się jasno«.

Tymczasem właśnie w tych godzinach przerwy obiadowej rozchodzi się wieść, że **misja min. Skrzyńskiego została nagle rozbita.** Z. L. N. wysunął w ostatniej chwili **stanowcze żądanie utrzymania na stanowisku ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego,** czemu **stanowczo sprzeciwiła się P. P. S.** Wrażenie tych informacyj w Sejmie było powszechnie **przygnębiające,** ale potwierdziło się w zupełności.

Gdy w kilka minut po godz. 4 przybył do Sejmu **min. Skrzyński,** udał się do niego na konferencję p. **Głąbiński,** a po kilku minutach wychodząc, sam oświadczył, że **sytuacja jest »prawie popsuta«.**

Rozpoczęły się nowe konferencje min. Skrzyńskiego z pp. **Chacińskim i St. Grabskim,** marszałka Rataja z pp. **Witosem i Dębskim,** wreszcie wspólna konferencja pp. **Skrzyńskiego, Głąbińskiego, Witosa, Moraczewskiego i Barlickiego.** Po tej konferencji, która się zakończyła o godz. 6.45, p. **Witos** oświadczył dziennikarzom:

»Wobec sprzeczności, jakie zachodzą pomiędzy Z. L. N. a P. P. S. — a dotyczą one **ministra spraw wojskowych** — p. Skrzyński uznał, że **misja jego nie wydała odpowiednich rezultatów«.**

P. Skrzyński udał się do Belwederu, a w Sejmie rozpoczęły się obrady klubów. O godz. 8.30 wieczorem pojechali do Belwederu również pp. Głąbiński, Witos, Barlicki i Chaciński. Tam na wspólnej konferencji uznano **marszałka Rataja za najodpowiedniejszego człowieka do utworzenia nowego rządu.**

MIN. SKRZYSKI O SWOJEJ MISJI.

Tymczasem o godz. 10 wieczór przybył do Sejmu ponownie min. **Skrzyński** i złożył wobec przedstawicieli prasy następujące **oświadczenie:**

45 godzin temu miałem przyjemność Panów widzieć i powiedzieć, o zaszczytnej misji, którą dostałem od Prezydenta, oraz oświadczyć, że będę rozwijał moje skromne talenty dyplomatyczne na wewnątrz, aby doprowadzić do **zbliżenia stronnictw w celu utworzenia rządu parlamentarno-koalicyjnego.** Wyraziłem nadzieję, że ten rząd koalicyjny ukoronuje się zupełnym sukcesem, t. j. **premjerem parlamentarnym.**

Otóż dziś złożyłem tę misję w ręce Prezydenta. Jestem bardzo dobrej myśli i mam nadzieję, że **robota dwóch dni nie pójdzie na marne.** Mam nadzieję, że pewne uzgodnienie, które udało się uzyskać w ciągu tych dwóch dni, mogą być **ukoronowane jeszcze tej nocy zakończeniem tworzenia rządu parlamentarnego,** z premjerem parlamentarnym na czele.

Jak panom wiadomo, w pierwszym dniu rozmów, **wszystkie stronnictwa zgodziły się na zasadę rządu paralmentarnego, na zasadę koalicji,** na myśl nawet premjera pozaparlamentarnego, którym byłbym ja. Drugiego dnia **uzgodnienie nastąpiło co do tek,** co do głównych zasad z wyjątkiem jednego stronnictwa, z którem toczyły się pertraktacje, tak, że rząd zaczął **już dojrzewać.** Wyłoniła się trudność, o którą rozbieżność zdań **uniemożliwiła koalicję dwóch skrajnych stronnictw,** a ponieważ ja byłem bezsilny w przełamaniu tego oporu, złożyłem misję. Jednakże trudność nie wiąże się wcale z tem **wielkiem, groźnem, bezpośredniem niebezpieczeństwem, jakie wynika z sytuacji gospodarczej,** ani z koniecznością stworzenia rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej dla rozważenia różnych porblemów finansowych i gospodarczych (ponieważ na tym punkcie jest uzgodnienie), **trudność jest innego gatunku.**

W to śmiem wierzyć, że to, co się stało w kierunku zblokowania stronnictw dla tej pracy, odpowiedzialnej na ławach ministerjalnych, że **ta praca się nie rozejdzie i wejdzie w drugą fazę,** gdzie mam powody wierzyć, **zakończy się koalicją** i — mam nadzieję — **premjerem parlamentarnym.**

Jeżeli uda się nam w najbliższych godzinach zrobić rząd koalicyjny, parlamentarny **z szefem parlamentarnym na czele,** to w każdym razie — **ja nie zaszkodziłem.**

MISJA MARSZAŁKA RATAJĄ.

W tym samym czasie, w późnych godzinach wieczornych rozpoczął **marszałek Rataj,** po krótkiej naradzie w Belwederze, konferencje celem zbadania, czy nie **mógłby on utworzyć rządu koalicyjnego.**

Marsz. Rataj rozpoczął od rozmowy z pp. **Głąbińskim i Kozickim.** Kolejno zaproszono następnie do marszałka pp. **Witosa, Chacińskiego, Barlińskiego, Popiela i Dubanowicza.**

O godz. 12 stało się wiadomem, że poseł **Barlicki zastrzegł sobie odpowiedź stanowczą na jutro, gdyż musi zasięgnąć opinji swego klubu.**

Podobną odpowiedź miał udzielić także poseł **Popiel** (NPR.).

Z uwagi na to, iż **Wyzwolenie odmówiło udziału w obradach,** wynika, że nie jest ono skłonne do wzięcia udziału w koalicji według koncepcji nowej, która polega na tem, że cały ewentualny gabinet Rataja ma się składać z **parlamentarzystów.** Pierwotny zamiar, aby złożyć gabinet zaraz i jeszcze w nocy przedstawić wniosek nominacyjny Prezydentowi Rzeczypospolitej, wskutek zastrzeżenia Barlickiego i Popiela, **uległ zmianie i w nocy nie został sfinalizowany.**

Marszałek Rataj odjechał następnie do Belwederu.

O godz. 1.30 w nocy powrócił marszałek Rataj z Belwedru i przybył do »Klubu sprawozdawców parlamentarnych«, którym **oświadczył:**

Po godz. 10 **Prezydent Rzeczypospolitej** wezwał mnie do siebie, aby mi zakomunikować, już na podstawie konferencji odbytej w Belwederze z przywódcami kilku stronnictw, że **doszedł do przekonania, że mógłbym utworzyć gabinet koalicyjny.** Odpowiedziałem p. Prezydentowi, że warunki, które mnie skłoniły do **dwukrotnej odmownej odpowiedzi nie zmieniły się,** wobec tego jednak, że nie chciałbym niczego zaniedbać ze swej strony, coby mogło doprowadzić **do zrealizowania koncepcji gabinetu parlamentarnego, opartego na szerokich podstawach — nie mogę ponowić odmowy.** W tej chwili jednak mogę co najwyżej **prosić o kilka godzin czasu do namysłu.**

Powróciwszy do Sejmu, **odbyłem rozmowy z przywódcami kilku stronnictw.** Z rozmowy z nimi odniosłem wrażenie, że główna bodajże trudność, na którą natrafiały usiłowania p. ministra Skrzyńskiego, **dałaby się usunąć.**

Jedno ze stronnictw zaproszone na konferencję oświadczyło przez usta swego prezesa, że wobec zmienionej sytuacji **musiałoby odbyć naradę klubową** i zająć stanowisko dopiero w ciągu dnia jutrzejszego.

Zakomunikowałem to przed chwilą p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, który uznał za stosowne **przedłużyć mi udzielony czas do dnia czwartkowego.** Będę się starał, aby się sprawa zadecydowała jak najprędzej, uważam bowiem każdą godzinę zwłoki w przesileniu za szkodliwą i nie chciałbym, aby te stracone godziny poszły między innemi na mój rachunek.

PRAWICA PRZECIW MIN. SKRZYŃSKIEMU.

W godzinach wieczornych stało się jasnem, że prawica, która w czasie trwania misji min. Skrzyńskiego nie chciała odstąpić osoby gen. Sikorskiego, nie stawia tej kwestji zasadniczo. Był to manewr, obliczony na utrącenie min. Skrzyńskiego, który na prawicy posiada wielu wrogów. Niestety za ten manewr przychodzi całemu państwu drogo płacić przedłużającem się przesileniem, którego końca nie widać.

Poniżej podajemy depesze, obrazujące sytuację, jaka była dziś rano:

Jak nie dopuszczono do utworzenia rządu min. Skrzyńskiego?

Żądania wojskowe narodowej demokracji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. „Robotnik“ podaje autentyczną podobno informację o przebiegu **decydującej narady,** która się odbyła z ministrem Skrzyńskim o godzinie 6 wieczorem z udziałem posłów **Barlickiego, Moraczewskiego, Głąbińskiego i Witosa.** „Robotnik“ pisze:

„Pan Głąbiński oświadczył, że klub jego obstaje przy **pozostawieniu p. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych,** a jedynie może zrobić ustępstwo, zalecając na to stanowisko **cywilnego ministra w osobie p. Plucińskiego lub p. Czetwertyńskiego,** przyczem generał **Sikorski otrzymałby nominację na szefa sztabu generalnego.** Poseł Moraczewski **odrzucił oczywiście te propozycje,** oświadczając, że skoro chodzi o **rząd koalicyjny,** to należy w danej chwili tekę ministra spraw wojskowych **zneutralizować.** Sposób ku temu widzi w powierzeniu tej tegi **generałowi rzeczywiście nie politycznemu,** mającemu odpowiedni talent organizacyjny i kierowniczy. Wówczas **p. Głąbiński zapytał p. Witosa, co o tem sądzi.** Pan Witos odrzekł figlarnie: że **on w tej sprawie ogłasza swoje niezainteresowanie.** Wobec tego minister Skrzyński oświadczył, że **zrzeka się misji utworzenia gabinetu“.**

Trudności marszałka Rataja w utworzeniu rządu

Warszawa, 19 listopada. Marszałek Rataj w swej deklaracji, złożonej wobec przedstawicieli prasy **wyraźnie zapowiedział,** że decyzję w sprawie przyjęcia misji odracza do chwili, kiedy **wiadomem będzie stanowisko P. P. S.** w stosunku do jego misji. Stanowisko P. P. S. jest oczywiście w dużym stopniu zależne **od stanowiska innych stronnictw lewicowych,** z których »Wyzwolenie« wogóle **nie bierze udziału** w rokowaniach z marsz. Ratajem. Wobec tego w kołach sejmowych **już teraz przyjmują za rzecz pewną, że marszałek Rataj misji utworzenia gabinetu nie przyjmie, i że idea koalicyjna leży w gruzach.**

Burzliwe nastroje w stolicy

Demonstracje bezrobotnych — Tłum kobiet pod Sejmem — Alarmujące pogłoski

Warszawa, 19 listopada.

W dniu wczorajszym już w godzinach porannych rano giełda pracy przy ulicy Ciepłej w Warszawie znalazła się w wielkiem oblężeniu. Przed giełdę nadciągnęło kilkuset robotników, którzy dowiedziawszy się, że nie ma żadnej zmiany na lepsze i rząd jeszcze się nie utworzył, postanowił zademonstrować. W tym celu utworzył się pochód, który miał podążyć pod gmach ministerstwa pracy. Policja jednak temu przeszkodziła.

Warszawa, 19 listopada (AW). **Manifestacyjny pochód bezrobotnych,** który na wiadomość o przedłużeniu się przesilenia **począł demonstrować, rozpędziła policja.** W godzinach popołudniowych zebrał się znowu **pochód na ulicy Elektoralnej w celu demonstracji,** jednak i ten **został przez policję zlikwidowany.**

Niezależnie od powyższych manifestacyj **tłum, złożony z kilkuset bezrobotnych kobiet udał się pod Sejm, protestując przeciwko przedłużeniu kryzysu.** W czasie tej demonstracji zostało **10 kobiet aresztowanych przez policję.**

Warszawa, 19 listopada (Telefonem). Wczoraj przez cały dzień nadchodziły do Sejmu **alarmujące pogłoski o rosnącem wzburzeniu wśród bezrobotnych.** Opowiadano, że wśród bezrobotnych uwijają się **agenci komunistyczni i bolszewizujący »enpechowcy«,** którzy pragną te nastroje wykorzystać dla swoich celów i chcą na dzień dzisiejszy zorganizować **manifestacje, ale już w większym stylu.** Policja wydała cały szereg zarządzeń zapobiegawczych.

Echa manifestacji w Sulejówku

Zmiany na wyższych stanowiskach w garnizonie warszawskim

Warszawa, 19 listopada (AW). Zapowiedziany na wczoraj rano u ministra Sikorskiego raport generałów **został znów w ostatniej chwili odwołany.**

Przeniesiony w drodze karnej do Poznania **gen. Dreszer już po raz trzeci domaga się raportu u gen. Sikorskiego w obecności gen. Konarzewskiego.**

W związku z przeniesieniem gen. Dreszera został wydany rozkaz do III dywizji, **zakazujący uroczystego pożegnania gen. Dreszera.**

Wczoraj został usunięty ze swego stanowiska pułkownik sztabu gen. Zachorski, również usunięty ma być komendant 31 pułku piechoty Sawicki.

Niezależnie od tego szkoła podchorążych **była w ostrem pogotowiu przez kilka dni.**

Gen. Dreszer z raportem u min. Sikorskiego

Warszawa, 19 listopada (Telefonem). Gen. Dreszer zamierza poruszyć w swoim raporcie **dwie sprawy,** a mianowicie **sprawę potępienia przez min. Sikorskiego manifestacji złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu** przez grupę oficerów. Zdaniem gen. Dreszera, potępienie tej manifestacji przez ministra Sikorskiego **godzi w honor armji.**

Następnie gen. Dreszer ma przedstawić w swoim raporcie, iż **rozkaz ministra Sikorskiego,** przenoszący go w ciągu 24 godzin na inne stanowisko **jest niezgodny z pragmatyką służbową, uchwaloną przez Sejm,** która w tym wypadku przewiduje dla oficera **udzielenie mu dwutygodniowego urlopu.**

Załoga Wilna w hołdzie dla marsz. Piłsudskiego

Z okazji siedmioletniej niepodległości wszystkie oddziały wojskowe stacjonowane w Wilnie wysłały marszałkowi Piłsudskiemu w Sulejówku wyrazy hołdu jako Twórcy wojska polskiego.

Nowe stronnictwo polityczne

Sosnowiec, 19 listopada (AW). W zagłębiu organizuje się **nowe stronnictwo polityczne im. J. Piłsudskiego,** zadaniem którego, według tymczasowego programu, ma być **walka z komunizmem,** szerzenie idei demokratycznych, uzdrowienie metod pracy politycznej w kraju, **oraz zapewnienie marszałkowi Piłsudskiemu stanowiska, należnego mu ze względu na jego zasługi.** Na odbytem onegdaj pierwszem organizacyjnem zebraniu członków wybrano zarząd okręgowy, złożony z pp. dr Gosiewskiego, dyr. Wrzoska, dyr. Jankowskiego, L. Berbeckiego i K. Grodzickiego.

Krwawy bunt litewskiego pułku piechoty

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Wilno, 19 listopada. Z pogranicza lietwskiego donoszą, że onegdaj w miejscowości Olita na Litwie **stłumiono krwawo bunt wojskowy 6-go pułku piechoty.** Inicjatorami buntu byli **nowozaciężni,** a to z powodu zachowania się oficera **Liwszyca, który uderzył w twarz żołnierza. — Żołnierz w odwet przebił oficera bagnetem.** Potem rekruci zabarykadowali się w koszarach i **bronili się przez kilka godzin.** W rezultacie legł jeden żołnierz, a 6 żołnierzy raniono. Z pośród oblegających padł od kuli oficer Honielko.

Jednomyślna uchwała gabinetu niem. za przyjęciem umów lokarneńskich

Berlin, 19 listopada (PAT). W czasie narad gabinetu nad traktatami locarneńskiemi Hindenburg **kilkakrotnie przemawiał za uprawianiem polityki w duchu locarneńskim oraz za przyjęciem traktatów. Uchwała gabinetu zapadła jednomyślnie.** Reichstagowi przedłożone będą do uchwalenia dwa projekty ustaw. Pierwszy z nich dotyczyć będzie **ratyfikacji traktatów,** drugi upoważni rząd niemiecki do zgłoszenia **przystąpienia do Ligi Narodów.**

Dzienniki donoszą, że przypuszczalnie w pierwszej połowie grudnia Luther poda się do dymisji, aby ułatwić przekształcenie gabinetu w kierunku lewicowym.

Kolejarze angielscy przeciw Mussoliniemu

Londyn, 19 listopada (PAT). Wobec **możliwości przyjazdu Mussoliniego do Londynu** oświadczył sekretarz związku **maszynistów kolejowych, że nie jest wykluczone, iż kolejarze odmówią obsługi pociągu, w którym będzie się** znajdował Mussolini.

Pieśń polska na Bałkanie

Wrażenia z podróży krakowskiego chóru akademickiego.

Po dwuletnich prawie staraniach udało się wydziałowi krakowskiego chóru akademickiego za prezesury p. M. Hiszüna, słuchacza medycyny, przeprowadzić wycieczkę, zakrojoną na większe rozmiay, z niezaprzeczoną korzyścią dla uczestnirozmiary, z niezaprzeczoną korzyścią dla uczestników i, śmiało a z dumą mówiąc: dla chwały pieśni polskiej. Sam, jako uczestnik tej wędrownej drużyny, chowam w pamięci niezatarte wrażenia z poznania krajów i narodów, które dla Polski obecnej okazują wiele sympatji i podziwu, a dla których myśmy byli: „misjonarzami sztuki i duszy polskiej", według wyrażenia bukareszteńskiego dziennika „Cuvantul".

Dnia 23 września rano przed pociągiem lwowskim zebrała się wesoła, pełna humoru i dobrych nadziei gromadka 32 młodzieńców. Przepiękna pogoda jesienna dostarczała się wybornie do roześmianych czarem beztroski głów, a przystrojonych rogatemi czapkami studenckiemi o białych barwach z amarantowym szlakiem i srebrnym sznurkiem. Strój ten, jak się okazało później, bardzo dobre na obcych wywierający wrażenie, nadawał wszystkim twarzom młodzieńczy wygląd, odmładzał dwóch starszych wiekiem śpiewaków, którzy ochoczo przyjęli udział w wycieczce, jako byli członkowie chóru akademickiego, tak, żeśmy wszyscy na pozór dawali obraz grupy śpiewających mlokosów. Jedyną na zewnątrz powagą dodał ludzkiego był towarzysz-opiekun chóru, prof. Tadeusz Estreicher, który, jako przedstawiciel Jagiellońskiej wszechnicy, nie mógł przybrać sobie studenckiej czapeczki. Za to też wszelkie zaszczyty i ciężary reprezentacyjne odrazu na głowę jego spadały. Usposobienie jednak czcigodnego profesora w ciągu całej podróży tak wszystkich do niego przybliżało, że czasem nie było znać różnicy między studentami a profesorem, który wszelkie niedole podróży znosił z dziwną wyrozumiałością.

Na dworcu krakowskim, prócz nielicznych członków rodziny, nikt chóru nie żegnał, ale ten objaw apatji społeczeństwa składaliśmy na zbyt wczesną porę odjazdu. Natomiast przykre na nas zrobiło wrażenie zaniedbanie zarządu krakowskiej dyrekcji kolejowej, która chórowi polskiemu, jadącemu za granicę w celach propagandy „użyczyła" wagonu trzeciej klasy, zarezerwowanego najgorszej sorty, na zewnątrz i wewnątrz zanieczyszczonego, jakiego dotąd nie zdarzyło mi się widzieć na żadnej „zakazanej" bocznej linji kolejowej. Wygląd wagonu nie nadawał się (co najmniej) na „reprezentację" na granicy obcego państwa i dlatego podwójnie odczuwaliśmy tę krzywdę, nam wyrządzoną przez miejscowych „opiekunów". Na szczęście Pan Bóg był łaskaw, bo na granicy rumuńskiej z powodu zbyt wczesnego przyjazdu nikt z przedstawicieli zaprzyjaźnionego państwa nie mógł oglądać, w jakiej to „klatce" Polska wysiała swoje „śpiewające ptaszki".

W ciągu jazdy pierzchnęły prędko smutne refleksje, tak często u nas, tak, że w dobrych humorach zajechała „wiara" do Lwowa. Tam sympatycznie przywitani przez delegatów „Chóru technickiego" i „akademickiego", dowiedzieliśmy się, że zapowiedziany we Lwowie koncert nasz obudził powszechną sensację, albowiem... „jedziemy reprezentować muzykę chóralną polską". Stąd zrozumiałe zaniepokojenie i trema. W cichości ducha rozstrząsaliśmy sumienie, czy nie jest to „porwanie się z motyką na słońce". Koncert jednak w pięknej sali politechniki lwowskiej rozproszył wszelkie obawy, bo publiczność od początku do końca dawała gorący wyraz uznania, nawet zachwytu. Nie wierzyliśmy własnym uszom i oczom i kiedy pod koniec koncertu wręczono nam bukiety od lwowskich stowarzyszeń śpiewaczych z życzeniami powodzenia, zdaje się, że wszystkie nasze serca zabiły radosną wiarą, że nie zawiedziemy oczekiwań tych, co nam ufali, a zmusimy do uznania tych, co powątpiewali. Sukces lwowskiego koncertu był dobrą wróżbą przyszłości. To też, kładąc się spać na wąskich, drewnianych ławkach „reprezentacyjnego" wagonu, oddawaliśmy się pięknym marzeniom o rozkosznie zaszczytnej przyszłości. Gładko też przeszła pierwsza noc twarda, lecz z miłą przyszłego zwycięstwa na zaspanych licach wędrownych trubadurów. — Wczesnym rankiem zbudzono nas na granicy polskiej, na stacji Śniatyn—Załucze, gdzie oszczędzono nam rewizji pakunków i gdzie pożegnaliśmy... na zawsze nasz „rodzimy" wagon i za chwilę przyjechaliśmy do pierwszej stacji rumuńskiej, która niegdyś miała nazwę Niepołokowce, a obecnie przybrała egzotyczne nazwisko: „Ghica—Voda".

Tu odrazu czekała nas miła niespodzianka w postaci dwóch wagonów rumuńskich, przeznaczonych dla gości polskich przez bukareszteńskie towarzystwo dla spraw kulturalnych t. z. „Fundatiunea culturala Principele Card". Wagony te bardzo wygodne (1 wóz 2 klasy i wóz sypialny 3 klasy) były odtąd dla nas stałem mieszkaniem w Rumunji poza Bukaresztem i Czerniowcami, gdzie chór gościł w domu akademickim. Z granicy rumuńskiej zawiózł nas pociąg do dawnej stolicy Bukowiny: Czerniowiec, miasta, dziś dla Rumunji po latach długiej niewoli dla macierzystej ziemi przywróconego, jak głosić się zdaje pomnik, niedawno po wojnie wystawiony na głównym placu przed magistratem. Na dworcu oczekiwały nas delegacje miasta, konsulatu polskiego i ministerstwa oświaty, które wysłało nam na stałego przewodnika podróży p. Marcelego Boteza, dyrektora największego chóru bukareszteńskiego „Comterea Romanici". W powitalnych mowach witających nas przedstawicieli rumuńskiej inteligencji wyczuliśmy odrazu serdeczny nastrój gościnności, jaka nam miała towarzyszyć odtąd przez całą podróż przez państwo zaprzyjaźnione, a wszyscy akcentowali wspólne interesy polityczne Rumunji i Polski.

Profesor Estreicher odpowiedział dłuższem przemówieniem w języku francuskim, przypominając stosunki wspólne gospodarcze i kulturalne w przeszłości. Odśpiewanie obu hymnów zakończyło te wstępne chwile zapoznania się obywateli-aljantów.

(C. d. n.) B. Wallek-Walewski.



600-letni jubileusz miasta Meksyku

Miasto Meksyk zostało założone w roku 1325 przez Inkasów, pierwszych mieszkańców Meksyku i obchodzi w bieżącym roku 600-letni jubileusz. Rycina nasza przedstawia jeden z najwybitniejszych budynków miasta, katedrę, którą rozpoczęto budować w roku 1573, a ukończono w 1667. Równie wspaniale, jak wygląd zewnętrzny, przedstawia się także wnętrze katedry.

KRONIKA

Kraków, 19 listopada.

Nieustanne defraudacje

A. W. donosi z Łodzi:

Naczelnik urzędu pocztowego w Czortkowie dopuścił się defraudacji na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Po wykryciu nadużycia został on aresztowany i oddany władzom śledczym do dyspozycji.

Pociągnięcie do odpowiedzialności opieszałego starosty

A. W. donosi z Wilna:

Kierownik starostwa święciańskiego, Montwiłł, został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej pod zarzutem zlekceważenia swoich obowiązków. Mimo otrzymanych informacyj o mających nastąpić napadzie, nie zarządził on żadnych środków bezpieczeństwa.

Międzynarodowa banda fałszerzy banknotów

Z Sofji donoszą:

Policja sofijska wpadła an trop bandy fałszerzy banktnotów, której członkowie: Austrjacy, Węgrzy, Bułgarzy i Rosjanie urządzili sobie warsztat na przedmieściu. Policja zdołała już przyaresztować 17 członków bandy, jednego z niej w teatrze, o trzech na dworcu przy nadejściu pociągu wiedeńskiego. W bagażach, natychmiast skonfiskowanych, znaleziono znakomite urządzenia techniczne, służące od fabrykacji fałszywych banknotów. Banda zajmowała się sporządzaniem banknotów na sumę 5.000 lewów. Znaleziono już falsyfikatów w sumie 37 mil. lewów. Banknoty fałszowane sporządzone są tak mistrzowsko, że różnią się tylko tajnym znakiem, umieszczonym na banknotach prawdziwych. Słychać, że falsyfikaty nie były jeszcze puszczone w obieg.

Pożar parowca pasażerskiego na pełnem morzu

Z Londynu donoszą:

Parowiec „Le Nape", dążący z Nowego Jorku do Jackson ville z 200 pasażerami, rozesłał alarmujące radjo-sygnały, wzywające pomocy. Najbliżej znajdujące się parowce pospieszyły na to wezwanie z pomocą. Okazało się, że parowiec jest objęty płomieniami. Łuna pożaru widoczna była w Atlantic-City.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Nowy Jork, 19 listopada. W sprawie katastrofy okrętu „Lenape" donoszą: Parowiec ten wiózł 368 pasażerów. Gdy znajdował się w odległości 30 mil od lądu, **powstał na nim pożar.** Kapitan zarządził natychmiast powrót do portu, do którego jednakże nie zdołał dopłynąć. Dzięki przytomności umysłu kapitana, **wszyscy podróżni zostali uratowani z wyjątkiem jednego.** Kilka osób odniosło cięższe rany z poparzenia. Kapitan ostatni opuścił statek.

PROPAGANDA KRAKOWA POD WZGLĘDEM TURYSTYCZNYM. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego odbyła się w magistracie krakowskim ankieta w sprawie ożywienia ruchu turystycznego do Krakowa. Obszerny referat wygłosił o ruchu turystycznym dr. Beres, przedstawiając wszelkie braki naszego miasta w tym kierunku.

W sprawie ustanowienia organu miejskiego dla ochrony zabytków [illegible] ten projekt. Organ taki pełniłby funkcję wywiadowczą w kierunku ochrony zabytków i byłby podległy budownictwu miejskiemu.

APROWIZACJA MIASTA. Jak się dowiadujemy, piekarnia miejska posiada stały zapas mąki żytniej na dwa do trzech tygodni, a poza tem posiada umowę o stałą dostawę mąki z Poznania. Obecnie piekarnia miejska wypieka 4—5 tysięcy kilogramów dziennie.

W miejskich składach opałowych węgla jest dostateczna ilość, a drzewo, którego zapasy się kończą, zostało w większych ilościach zakontraktowane i zamówione w państwowych zakładach w Kępie pod Rozwadowem. Pierwsze transporty drzewa już są w drodze.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. WŁADYSŁAWA PROKESCHA, redaktora „Nowej Reformy", jako w drugą rocznicę zgonu, odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie 7 rano w kaplicy Matki Boskiej kościoła O. O. Karmelitów na Piasku.

NOWY KOMETA. W obserwatorjum krakowskiem dostrzeżono nowego kometę, odkrytego przedwczoraj w obserwatorjum Yerkesa w Ameryce, znajdującego się na pograniczu gwiazdozbiorów Wielkiej Niedźwiedzicy i Psów Gończych. Kometa jest dziewiątej wielkości, a więc widzialny tylko przez lunety. Jest jednak nader interesujący przez swoje wyraźne jądro i ostry, zakończony krótko warkocz.

ROZWÓJ KOLONIJ LETNICH I OBOZÓW HARCERSKICH. Z kolonij letnich, urządzonych przez 24 Towarzystw krakowskich w roku bieżącym, korzystało 2.629 dzieci, z tego 1.451 chłopców i 1.178 dziewcząt. Liczba korzystających z kolonij w obecnym roku wzrosła o 50.7% w stosunku do roku 1924. Wzrost ten jest wynikiem energji i pełnej poświęcenia pracy zarządów Towarzystw, urządzających kolonje.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje w obecnym roku rozwój kolonij i obozów harcerskich. Gdy w roku 1924 kolonje te i obozy liczyły zaledwie 145 uczestników, to w bieżącym roku uczestniczyło w kolonjach i obozach harcerskich osób 646.

Przebieg kolonij w tym roku był bardzo pomyślny, gdyż ilość nieznacznych zasłabnięć wśród dzieci, jak niedyspozycje żołądka, przeziębienie, angina, skaleczenie i t. p., była znikoma i to tylko w kolonjach leczniczych. Rezultat dotychczasowych kolonij przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie, gdyż na 2.629 dzieci ubytek wagi zanotowano u 32, stan niezmieniony u 34 dzieci, natomiast w pozostałych wypadkach zaznaczył się przyrost wagi, który niejednokrotnie wynosił aż 7 kilogramów.

KONFERENCJA WYDAWCÓW CZASOPISM. W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowie konferencja wydawców w sprawie rozporządzenia, zaprowadzającego z dniem 15 grudnia prenumeratę pism przez pocztę. Konferencja uznała zarządzenie to za szkodliwe dla wydawnictw. Odpowiedni, szeroko umotywowany memorjał, domagający się zniesienia tego rozporządzenia, wysłany zostanie do Warszawy w najbliższym czasie.

KWALCZANIE ŻEBRACTWA. Oddawna w kołach społeczeństwa krakowskiego odzywały się głosy, domagające się zajęcia sprawą żebractwa ulicznego, które przedewszystkiem ze względów etycznych, społecznych, a także estetycznych nie powinno być tolerowane w naszem mieście. Zawiązany w tym celu komitet, złożony z przedstawicieli władz i młodzieży akademickiej z wiceprezydentem Rollem na czele przystąpił na razie do akcji wstępnej. Obradujący wczoraj wieczorem w magistracie komitet uchwalił wprowadzenie w miejsce jałmużny pieniężnej dwu- i pięcio-groszowe znaczki na posiłki, które będą wydawane w jadłodajniach Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej i u Sióstr Albertynek przy ulicy Krakowskiej, w celu podania pomocy prawdziwie potrzebującym, a usunięcia fałszywych „biednych".

O KSIĄŻKI DLA WIĘZNIÓW. Patronat, Tow. opieki nad więźniami, zwraca się do publiczności z prośbą o składanie książek treści belletrystycznej i naukowej, oraz podręczników szkolnych na rzecz więźniów, przebywających w więzieniu krakowskiem. Patronat pracuje nad poprawieniem moralności więźniów i przywróceniem ich społeczeństwu, a książki, które często leżą bezużytecznie, będą w tej pracy dużą pomocą. — Książki składać można w lokalu Patronatu, w nowym domu przy ulicy Jabłonowskich, codziennie od godziny 10—11 i od 17—19, prócz niedziel i świąt.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU. Jan Ogrodziński, [illegible] l. 20, zgłosił w policji, że 14 bm. wydaliła się z jego domu służąca, Katarzyna Wójcik, licząca lat 20, i dotychczas nie powróciła.

PRZESTASZYŁ SIĘ. W ulicy Grzegórzeckiej nieznany osobnik porzucił na widok policjanta tobół z garderobą, która, jak się okazało, pochodzi z kradzieży, popełnionej swego czasu na szkodę Katarzyny Bisztygówny z Woli Batorskiej. W toku dochodzeń ujawniono, że kradzieży tej dopuścił się Jacenty Dziura wspólnie z Marją Dziura. Oboje aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policji krakowskiej przeprowadziły ubiegłej nocy obławę za podejrzanemi osobnikami. W czasie obławy przetrząśnięto wszystkie zakamarki i kryjówki złodziejskie i aresztowano 13 podejrzanych osobników, poszukiwanych przez władze.

ZAPISKI POLICYJNE. Na szkodę Gizeli Brandt, właścicielki sklepu galanteryjnego przy ulicy Starowiślnej, skradziono z zamkniętej gablotki wstążki kolorowe znaczniejszej wartości.

Gizelemu Lindenbaumowi, zamieszkałemu przy ulicy Sebastjana 12, skradziono z zamkniętego sklepu bieliznę, wartości 500 złotych.

ZMARLI:

— Antoni Machalski, em. urzędnik pocztowy, b. wachmistrz ułanów legjonowych, zmarł w Krakowie w 57 roku życia. Pogrzeb w piątek z kaplicy szpitala wojskowego przy ulicy Wrocławskiej o godzinie 3 po południu.

ZARZĄD SOKOŁA KRAKOWSKIEGO ogłasza: Wzywamy wszystkich, już zapisanych członków do orkiestry amatorskiej Sokoła krakowskiego, na zebranie, które odbędzie się we czwartek, 19 bm., o godzinie 7 wieczorem.

Zapraszamy zarazem chętnych, a jeszcze nie należących do orkiestry, na to zebranie. Po zebraniu odbędzie się pierwsza próba w pełnym składzie.

Z KLUBU SPORTOWEGO. Sekcja szachowa uchwaliła urządzić dla członków Klubu Społecznego bezpłatne wykłady o grze szachowej. Pierwszy wykład odbędzie się we czwartek o godzinie 7 wieczorem. Sekcja zaprasza interesowanych członków o przybycie.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We czwartek, 19 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzysko-naukowe, na którem profesor dr Michał Szyszko wygłosi odczyt pod tytułem: „Na pograniczu dwóch światów" (z dziejów ideologji wyzwoleńczej Polski i Rosji). Goście mile widziani.

Z kraju i ze świata

DELEGACJA KUPCÓW POLSKICH W PRADZE. Wczoraj w nocy przybyła do Pragi na uroczystość 75-lecia praskiej Izby handlowo-przemysłowej delegacja polska,, złożona z 18 osób. Delegacja reprezentuje Izby handlowe w Bielsku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, oraz Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG. Z Wilna donoszą: Dnia 17 bm. między stacjami Grodno i Mosty dokonano zbrodniczego zamachu na pociąg numer 256. Maszynista zauważył, że na torze są złożone dwa podkłady kolejowe, przymocowane do szyn, wobec czego pociąg zatrzymał.

Po usunięciu przeszkody, pociąg, po 20-minutowym postoju, odszedł w dalszą drogę. Zawiadomione władze policyjne przeprowadziły niezwłocznie energiczne dochodzenie, które ustaliło, że zamachu dokonali mieszkańcy jednej z pobliskich wsi. W związku z tem aresztowano kilka podejrzanych osób.

KONSEKRACJA BISKUPA ŚLĄSKIEGO. Konsekracja biskupa śląskiego, ks. dra Hlonda, dotychczasowego administratora apostolskiego na Górnym Śląsku, odbędzie się 8 grudnia b. r. w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach. Konsekracji dokona nuncjusz papieski, arcybiskup Lauri.

POJAWIENIE SIĘ FOK W ZATOCE PUCKIEJ. W zatoce puckiej udało się jednemu z rybaków ubić fokę koło Swarzewa. W zatoce pojawiła się większa ilość fok, które mogą wyrządzić szkody w rybołówstwie.

URZĘDNICY SOWIECCY OBRABOWALI KASĘ. Z Charkowa donoszą: W Korosteniu na Wołyniu grupa uzbrojonych bandytów napadła w biały dzień na kasę, steroryzowała urzędników komitetu rejonowego i zabrała wszystkie pieniądze. Zawiadomione władze wojskowe i G. U. P. wołyńskie puściły się w pogoń. W okolicznych lasach natknęły się na większą grupę bandytów, z których 10 zabito w walce. Ze strony wojska padło również kilkunastu zabitych i rannych. Ujętymi bandytami okazali się urzędnicy komitetu wykonawczego w Korosteniu: Engelson, inspektor finansowy, oraz buchalter kasy państwowej, Perechwałow. Obaj oddani zostali pod sąd doraźny.

RAKOWSKI BOJKOTOWANY PRZEZ RZĄD ANGIELSKI. Z Londynu donoszą 15 bm.: Przedstawiciel sowietów, Rakowski, wyjechał wczoraj do Paryża, bojkotowany w dalszym ciągu przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, które nie delegowało nawet przedstawiciela swojego dla pożegnania odjeżdżającego.

ZAMACH NA SYNAGOGĘ W LIPSKU. Pisma berlińskie donoszą z Lipska: Policja tutejsza donosi, że kilku członków organizacji prawicowej postanowiło wysadzić synagogę lipską w powietrze. Dwóch członków tej organizacji aresztowano.

ZATONIĘCIE PAROWCA. Według doniesień z Halifaxu, zatonął parowiec „Morrell" na wybrzeżu Nowej Funlandji wskutek burzy. Dziewięć osób zatonęło.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 18

Lala zatraca się stopniowo, wobec tej zdartej genialną ręką — zasłony z zagadki bytu. Zachwyt aż bolesny, na który niema słów, — przechodzi w lodowe odrętwienie.

Gdy Lala z trudem oderwała wreszcie wzrok od wizji płomiennej — spojrzenie jej, wyzute ze świadomości, pada na stojący na konsoli u stóp obrazu, posążek Buddhy, z kryształem mądrości na czole. Tuż obok, w chińskiej wazie z ciemnego bronzu, wychyla się kilka liljowych chryzantem, o długich, wątłych łodygach.

Jak tknięta wewnętrznym nakazem, Lala powstaje — i po miękkich dywanach zbliża się bez szelestu, gdzie przeczysty Gautama, o twarzy słodkiej kobiety, lśni na na tronie, o rozpostartej tęczy pawich piór, — djament w koronie lotosu. Odpina dwie przepyszne, tygrysie orchidee, śniące na jej piersi, wśród czarnych koronek — i składa je kornym gestem u stóp ciemnej statuy.

Lala rozgląda się teraz dokoła, pełna zadumy, jakby niezupełnie rozbudzona z ciężkiego snu. Widzi wszędzie przepych poważny najrzadszych skarbów sztuki, wszystkich czasów i wszystkich narodów. Ściany zawieszają francuskie gobeliny, flamandzkie arrasy i owe złotem tkane szpalery, które stanowiły polskich, pańskich dworców ozdobę, w serwantkach i muzealnych witrynach połyskują jak klejnoty, cenne, mistrzowskie drobiazgi, gdzieniegdzie, na konsolach i sprzętach widnieją rzeźby z bronzu i marmuru, a także indyjskie i japońskie posążki i kapliczki z wonnego drzewa — Sakay Muni, z przymkniętemi powiekami, śniącego o Nirwanie.

W najbardziej od wejścia oddalonym kącie wielkiego, podłużnego salonu, czarny kadłub fortepianu, nakrytego złocistą makatą, tkaną w rozpękłe owoce granatu, wyszczerza żółtawa biel zębów otwartej klawiatury, jak przyczajony potwór, w stronę zamyślanego u stóp „Szału" Buddhy.

W przeciwległej stronie, pod ścianą, nagą w tej stronie i szarą, „Sarkofagi", przysnute nietykalnym pyłem, zarysowują śmiertelną sztywność rysów i postaci królewskiej pary. Pełni wielkości i majestatu, legli obok siebie na wieku grobowca, kutego w kamieniu, nierozłączeni na wieczność, w tej śmiertelnej łożnicy, jak w kolebce wieczystych odrodzeń.

Lala siedzi teraz wtulona w półkole jedwabnej kanapki, na kolanach jej spoczywa otwarta duża książka in quarto, o którą prosiła. Pyszne, albumowe wydawnictwo z epoki romantyzmu, z rzadkiemi sztychami, z podróży jakiegoś Francuza po Persji i Indjach. Przerzuca welinowe kartki o złotych brzegach, szukając czegoś, o czem wie tylko sama. Znalazła. Oto jego kolebka, stolica pewnego udzielnego królestwa pod samemi stopami Himalajów — i jej tajemnicza ojczyzna.

Patrzyła ciekawie. Wszystko, jak mówił. Wyniosła, prostopadła niemal formacja skalista, na szczycie zarysy jakiejś wspaniałej budowli, zamku czy świątyni, — w dole kwitnące doliny nad jeziorem.

— Jakże tajemnicze jest życie! — myśli Lala. — Więc tu upływało twoje dzieciństwo, królewiczu daleki — i ja to dzisiaj oglądam.

Czemuż nie może przyprowadzić go tutaj i ukazać wygnańcowi rąbka ojczyzny?

Delikatny, złotawy mrok poczyna przesiewać się przez wysokie, wąskie, górą owalne, dołem nisko, niemal podłogi sięgające okna. Po ścianach poczynają snuć się nieujęte, szare cienie. Jakieś delikatne rośliny pną się po koronkowych firankach, mięszając z nimi na szybach swoje subtelne wzory.

Po dywanach, bez szelestu, przesuwa się wysoka, lekko pochylona sylweta gospodarza tego apartamentu. Podchodzi do fortepianu szczerzącego zęby, jak apokaliptyczny potwór — i opanowuje go z miejsca.

Odwrócony od Lali zgubionym profilem, o lekko zgiętych barkach i łysawej czaszce, — ślicznemi rękami przebiega po kłach słoniowych — i potwór ulega potędze czarów, przetwarzając się w narzędzie przedziwnej harmonji.

Ciemne, wzbudzone fale muzyki wspinają się jak delfiny, rosną, wypełniają przestrzeń aż do stropu, przestrzeń zawianą coraz ciemniejącym mrokiem, przepojoną tajemniczą, nieuchwytną wonią umarłych kultur, — zgromadzonych we wspaniały stos żałobny, zwyciężonych i przykutych jak podbite ludy, do triumfalnego wozu barbarzyńskiej Europy nowożytnej.

Nad „Sarkofagami" spuszcza się na niewidzialnej nici ogromny pająk, „Szał", gaśnie w popielnych, coraz gęstniejących cieniach.

Ale w miarę, jak gaśnie i tonie w nicestwie wszystko, co trójwymiarowe, — z pod palców grającego wyzwala się tchnienie sztuki, wolnej od ciężaru materji, niezależnej od kształtów i kolorów, — Improwizacja, której Lala nie może należycie ocenić, — gdyż ze wszystkich sztuk, muzyka jedna jest dla niej zamkniętemi wrotami, — lecz która bezpośrednio i wbrew woli wdziera się w tajną głąb jej jaźni i wibruje na najczulszych strunach nerwów.

Straszliwa, zaświatowa tęsknota rwie jej serce z piersi, wywleka duszę na księżycowym promieniu, każe łkać, łkać bez głosu, — z rozpaczy czy ze szczęścia — i wić się bez ruchu, jak smaganej płetnią gniewnego anioła.

— Dosyć!... — błaga wewnętrznie, pod uciskiem słodkiej męczarni, bolesnej rozkoszy.

Jakby na tajemne zaklęcie, muzyka się urywa.

Lala wstaje, próżno szukając słów na wyrażenie swych wrażeń — i na podziękowanie.

Ale tego tutaj nie oczekują.

Gospodarz, mądry i wykwintny, przerywa Lali ciepłym uściskiem dłoni. To on dziękuje jej za odwiedziny wygnańca w jego samotni i na pożegnanie wręcza jej bilet własnoręczny, od którego upoważniony zostaje do korzystania ze zbiorów, w razie jego nieobecności. Wejście będzie zawsze wolne dla niej — i dla jej przyjaciół, jeżeli zechce kogoś z nich przyprowadzić.

Lali zabiło silniej serce. Jest to więcej, niż mogła kiedykolwiek oczekiwać.

Wdzięczność jej dla tego subtelnego, ciekawego człowieka, jest głęboka i prawdziwa, również jak powzięta gorąca sympatja.

Gdy schodzi już po schodach, [illegible] myśl jej wybiega naprzeciw swego królewskiego brata.

— Przyjdziesz tu, gdzie króluje rozkosz i nicestwo. Ujrzysz zrabowany stos bezcennych łupów, zwleczonych ze wszystkich stron świata. I „ja" ujrzysz, — bladą, przecudną, wiszącą w odmęcie [illegible], — i ujrzysz Lotosie!...

(C. d. n.)

GOŚCINNE WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA I ALDONY JASIŃSKIEJ W „BAGATELI". Strindberga „Ojciec" z Karolem Adwentowiczem i Aldoną Jasińską w rolach naczelnych, ukaże się jeszcze tylko dwa razy, a to we czwartek, 19 bm. i w piątek, 20 bm. W sobotę, 21 bm., premjera świetnej komedji Sabatina Lopeza „Brzydki Ferante", której tytułową rolę odtworzy Karol Adwentowicz, dając po dramatycznych kreacjach w „Upiorach" i „Ojcu", świetną postać komedjową. Główną rolę kobiecą grać będzie dawno niewidziana w Krakowie, utalentowana artystka p. Janina Nosażewska. Inne role powierzone zostały najwybitniejszym siłom zespołu Zrzeszenia artystów, jako to pp.: Wernicz, Zbuckiemu, Balcezakowi i innym.

WZNOWIENIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA". W niedzielę, 22 bm., o godzinie 4 po południu siłami Zrzeszenia artystów wystawiony zostanie w „Bagateli" ulubiony wodewil Konstantego Krumłowskiego: „Królowa Przedmieścia", który od tylu lat wykazuje niesłabnącą siłę atrakcyjną.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". W piątek, 20 bm., w sobotę, 21 bm. i w niedzielę, 22 bm., o godzinie 7.45 wieczorem graną będzie ciesząca się powodzeniem operetka Stolza „Fischel". Znakomity balet „lekcja kokieterji".

W przygotowaniu operetka Weinera „Panna z Radjo" pod reżyserją dyrektora Pilarskiego.

ARTUR RUBINSTEIN, słynny pianista, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 22 bm. Sama zapowiedź koncertu tego znakomitego artysty w naszem mieście, które pamięta dobrze triumfy, jakie Rubinstein odnosił zawsze u nas na estradzie koncertowej, wywołała u nas elektryzujące zainteresowanie. Artur Rubinstein wykona przebogaty program, a między innemi także słynną kompozycję Igora Strawińskiego: Petruszka, poświęconą Arturowi Rubinsteinowi.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 20 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota, 21 b. m.: „Hetman Żółkiewski (przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek, 20 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Za spokój duszy ś. p.

WŁADYSŁAWA PROKESCHA

Redaktora „Nowej Reformy"

odbędzie się w piątek dnia 20 listopada 1925 r. o godzinie 7 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy M. Boskiej

Nabożeństwo żałobne

staraniem

Wydawnictwa „Nowej Reformy"

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę błp. niedżałowanej

Paulinie Rosenbergowej

składa tą drogą serdeczne podziękowanie

1954 *Rodzina.*

Tajemnicze zajście w kantorze Braci Saphier przy pl. Dominikańskim

Dzisiaj około godziny 10 przed południem do kantoru braci Saphier przy placu Dominikańskim weszła młoda kobieta, niejaka Rozalja Maślańczuk, która, przystąpiwszy do kasjerki, p. Bartkowskiej, zażądała losu loteryjnego, zamówionego dnia poprzedniego.

Prócz kasjerki w sklepie znajdował się pewien interesant, który jednak, kupiwszy stempel, wyszedł. Po wyjściu owego osobnika Maślańczuk dobyła z za nazdrza kawałek drzewa, wielkości polana i poczęła okładać niem kasjerkę po głowie i rękach, w chwili, gdy kasjerka dobywała z szuflady żądany los. Przestraszona widocznie krzykiem swej ofiary, Maślańczuk wybiegła ze sklepu, niczego ze sobą nie zabrawszy. W ulicy Stolarskiej przytrzymana została przez posterunkowego, który odprowadził ją na I. komisarjat.

W międzyczasie zawezwane do kantoru pogotowie ratunkowe opatrzyło p. Bartkowską. Doznała ona szeregu ciętych ran na głowie, twarzy i rękach. Stan jej jednak nie budzi obaw.

W komisarjacie stwierdzono, że sprawczyni krwawego napadu, Rozalja Maślańczuk, liczy lat 20, pochodzi z Warszawy i jest służącą, bez zajęcia jednak i stałego miejsca zamieszkania.

Poddana wstępnym badaniom objawiała niepoczytalność umysłową. Dla stwierdzenia, czy ma się tu istotnie do czynienia z osobą umysłowo chorą, czy też ze sprytną symulantką, Maślańczyk będzie poddana zbadaniu lekarskiemu, a w międzyczasie odstawiono ją do aresztów śledczych pod „Telegrafem".

Marsz. Rataj zrzekł się misji utworzenia rządu

P. P. S. odmówiła poparcia rządu m. Rataja — Wysuwa się znowu min. Skrzyńskiego na szefa rządu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Marszałek Rataj wystosował dziś w godzinach porannych **pismo do prezes klubu P. P. S., pos. Barlickiego, z prośbą o najrychlejsze zakomunikowanie decyzji klubu**, aby mógł stosownie do niej dać odpowiedź Prezydentowi Rzeczypospolitej, **czy misję przyjmuje.** O ileby klub P. P. S. nie dał w pewnym przeciągu czasu odpowiedzi n. p. **do godz. 2 po południu, wtedy marszałek Rataj uzna**, że ma dostateczną podstawę, aby **odmówić przyjęcia misji.** Nastąpi to prawdopodobnie najdalej do godz. 3 popoł.

Marszałek Rataj przyjął dziś przed południem **kierownika rządu, min. Raczkiewicza,** który zgodnie z raportami kierownika ministerstwa przem. i handlu **Klarnera**, oraz podsekretarza stanu w ministerstwie pracy, **Jankowskiego,** przedstawił marszałkowi **sytuację finansową i sytuację w przemyśle.** P. Raczkiewicz udał się następnie z podobnym raportem **do Prezydenta Rzeczypospolitej.** Marszałek Rataj natomiast odbył po kilku rozmowach ze swoimi przyjaciółmi politycznymi, o godz. **11 konferencję z posłem Poniatowskim z Wyzwolenia**, którą ten **ostatni nazwał »czysto prywatną i informacyjną«.**

O godz. 12 w południe **posłowie Barlicki i Moraczewski** zakomunikowali marszałkowi poprzednio powziętą uchwałę klubu, według której z uwagi, iż **marszałek nie przedstawił ani programu ani składu osobowego gabinetu,** oraz **z uwagi, że też jego osoba była przedmiotem dyskusji, nie mogą przyrzec poparcia na wypadek powierzenia mu misji.** Marszałek Rataj bezpośrednio potem **udał się do Belwederu i zakomunikował Prezydentowi Rzeczypospolitej, iż nie może misji przyjąć .**

W kołach poinformowanych zapewniają, że **marszałek Rataj**, dziękując Prezydentowi Rzeczypospolitej **za zamiar powierzenia mu misji,** zgodnie z obyczajem parlamentarnym zaproponuje mu **powtórne powierzenie misji p. Skrzyńskiemu.**

Gabinet, jaki **p. Skrzyński** miałby powołać do życia, byłby oczywiście **urzędniczy i fachowy, przeważnie z obecnych członków złożony.**

W kołach politycznych wyrażają powątpiewanie, czy **p. Skrzyński,** po pierwszej nieudałej próbie stworzenia gabinetu parlamentarnego, **zgodzi się na utworzenie gabinetu pozaparlamentarnego.** Uczuciowo byłoby to zrozumiałe, **jak politycznie nieuzasadnione, dlatego, że tylko poseł Głąbiński** w swojem długiem oświadczeniu, jakie złożył swoim organom partyjnym zapewnia, że **istotnym powodem, dla którego nie akceptuje p. Skrzyńskiego jest to, że skoro istnieje koalicja,** stworzona przez p. Skrzyńskiego dla utworzenia rządu parlamentarnego, to wolałby już na czele tego rządu **widzieć parlamentarzystę.** Jeżeli jednak idea rządu parlamentarnego — można dodać do oświadczenia p. Głąbińskiego — poszła w niwecz, p. **Skrzyński mógłby z całą swobodą stanąć na czele** gabinetu pozaparlamentarnego. **Ale decyzja należy do niego samego.**

Generał Sikorski usuwa się od pełnienia obowiązków ministra

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. Generał **Sikorski,** który został wczoraj wieczór **na konferencji w Belwederze z przywódcami 4-ech ugrupowań zdyskwalifikowany,** jako wchodzący w obecnem przesileniu w rachubę męża stanu, oznajmił dziś w południe, **że aby nie utrudniać misji marszałkowi Ratajewi, zgłosił dymisję.**

Jest to wprowadzanie w błąd opinji. Generał Sikorski **jest dymisjonowanym ministrem spraw wojskowych, pełni tylko obowiązki kierownika** i nie ma żadnego tytułu do posługiwania się określeniem »dymisja«. O jego ponownem powołaniu na stanowisko poprzednio zajmowane w żadnej kombinacji **nie było mowy,** było to tylko żądanie, wysunięte przez narodową demokrację.

Gen. Sikorski, dla wyjaśnienia sytuacji, może obecnie tylko **złożyć tymczasowe funkcje** ministra, podobnie jak to uczynił **premjer Grabski** — choć naturalnie z innych powodów.

Wys. komisarz Mac Donell w obronie zagrożonej rzekomo konstytucji w Gdańsku

O przebywanie w Gdańsku marynarzy i żołnierzy polskich

Gdańsk, 19 listopada (AW). Na posiedzeniu **Rady Ligi Narodów, która ma się zebrać 7 grudnia, ma rozpatrywany być** wniosek wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella, który skierował do Ligi Narodów zapytanie, czy przebywanie w obrębie Gdańska 600 ludzi **załogi marynarki wojennej polskiej i 82 żołnierzy na Westerplatte nie sprzeciwia się art. 5 konstytucji gdańskiej.** Decyzji Ligi Narodów oczekują tutaj z wielkiem zainteresowaniem.

Angielska Izba gmin przyjęła traktat lokarneński

Chamberlain mówi pochwalnie o roli Polski w Locarno

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 19 listopada. **Izba gmin** uchwaliła **zaaprobować ratyfikację wzajemnych gwarancyj, zawartych w traktatach locarneńskich.** — Chamberlain oświadczył w swojem ekspose m. i.: **Niesprawiedliwość stała się Polsce i jej znakomitemu przedstawicielowi, ponieważ obawiano się ze strony Polski jak największych trudności. Tymczasem Polska wiele pomogła.** Główną trudnością była sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Jako przykład dobroczynnego działania ducha Locarno, Chamberlain wskazał **na zaprzestanie wydalania niemieckich optantów z Polski.** Mac Donald i Lloyd George chwalili pakty.

Londyn, 19 listopada. (PAT). Izba przyjęła wniosek Chamberlaina w sprawie ratyfikacji układu lokarneńskiego **275 głosami przeciw 13.**

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 19 listopada.

Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko Steigerowi, przesłuchano cały szereg świadków, między innymi kolegów i koleżanki oskarżonego Steigera z firmy „Coloniale", którzy mu wystawili bardzo dobre świadectwo. Stwierdzili oni, że w dniu zamachu Steiger przyszedł do biura o zwykłej porze, to jest o godzinie 8 rano i wyszedł o godzinie 1 po południu, przyczem nie zdradzał żadnego zdenerwowania. Po wypadku nie chciano wśród kolegów wierzyć, ażeby Steiger mógł popełnić zamach.

Świadek Tadeusz Mroczkowski, porucznik, przydzielony do drugiego oddziału sztabu generalnego, który był po zamachu w urzędzie policji, ażeby zebrać informacje do raportu, który miał wysłać do Warszawy, na podstawie zeznań Pasternakównej nabrał przekonania, że Steiger jest winny. Pasternakówna pokazała mu ruchy rzucenia bomby, świadek ich jednak nie pamięta. Pamięta tylko, że przysięgała ona na pamięć ojca, że Steiger jest winny.

Zachowanie się Steigera przed samym zamachem

Polemika obrony i prokuratora — List metropolity Szeptyckiego zaginął

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 19 listopada. Jak zachowywać się może **człowiek na 5 minut przed wielką zbrodnią** — oto kapitalne zagadnienie, stanowiące przedmiot badań kryminologów. Rzecz jasna, że i w takiej sprawie, jak Steigera, **pytanie takie musiało być postawione przez obronę.** Otóż stwierdza ona, że **Steiger nie mógł być sprawcą zamachu,** gdyż do ostatniego momentu w krytycznym dniu **zachowywał się normalnie i spokojnie.** Na dowód tego przesłuchano już **kilku świadków.** Dzisiaj zeznaje może w tym sensie **najważniejszy świadek.** Jest to kolega Steigera, **Bernard Fichman.**

Świadek spotkał się ze Steigerem **na 5 minut przed przejazdem Prezydenta Wojciechowskiego** na ulicy Kopernika u wylotu ulicy Legjonów. Ze Steigerem **gawędził bez troski, wyczekując na przejazd Prezydenta i nic nie zdradzało,** aby Steiger **znajdował się w stanie podniecenia.**

Przed samym przejazdem Prezydenta **obaj pożegnali się,** gdyż, jak zaznacza świadek, **nie żyli ze sobą ściślej.** Obaj widocznie pozostali jednak **niedaleko od siebie,** gdyż Fichman wkrótce ujrzał **powóz Prezydenta i lot bomby.** Gdy rzucono się do ucieczki, i on począł biec, a jakiś czas później ujrzał na ulicy Legjonów, już w pobliżu Kasy Oszczędności, **Steigera, prowadzonego przez policjantów w towarzystwie jakiejś pani. Nie mógł zamienić z nim żadnego słowa, jedynie ruchami rąk i ramion pytał Steigera,** co to ma znaczyć, a ten odpowiadał, że **nie pojmuje niczego.**

Świadek opisuje następnie **scenę wsiadania Steigera i Pasternakównej w towarzystwie inspektora Łukomskiego do auta.** Słów mówionych **nie słyszał,** ale zdawało mu się, że tam coś mówiono. Świadek stał dość daleko od auta, gdy ono ruszyło, **i zaczął wołać „On jest niewinny"**, poczem udał się **do biura,** aby tam uwiadomić o zajściu.

Po tych zeznaniach zawiadamia **przewodniczący trybunału obronę, prokuratora i przysięgłych,** że otrzymał z wiedeńskiej dyrekcji policji **odpis zeznań,** złożonych tam przez awokata **dra Waldmanna i niejakiego Randa,** tej treści, iż obaj odnieśli wrażenie z rozmów z byłym ministrem ukraińskim, **Pereleckim oraz Konowalcem, że zamachu dokonał Olszański.**

W związku z tem oświadczeniem **prokurator Hryniewiecki prosi o głos i przeprowadza krytykę zeznań wiedeńskich.** Stwierdza, iż zeznania te są **bez merytorycznej wartości,** gdyż są tylko **wrażeniami i wnioskami.** Następnie odmawia im **wogóle wiarygodności** i stawia wniosek aby nad zeznaniami wiedeńskiemi **przejść do porządku dziennego.**

Przeciw temu występuje **momentalnie obrona,** która zbijając zarzuty prokuratora, **domaga się wezwania do przesłuchania dra Waldmanna z Wiednia.**

Wobec tych sprzecznych żądań, przewodniczący oświadcza, że **trybunał odbędzie w tej kwestji specjalną naradę.**

Po tym incydencie przewodniczący **komunikuje znowu przysięgłym, prokuratorowi i obrońcom,** że otrzymał z lwowskiej dyrekcji policji urzędowe zawiadomienie, z którego wynika, że tak długo poszukiwany przez obronę **list ukraińskiej organizacji wojskowej do metropolity Szeptyckiego z pogróżkami z racji przyjazdu Prezydenta Wojciechowskiego do Lwowa i programowego zwiedzania przezeń cerkwi św. Jura, też i w dyrekcji policji nie znajduje się.** Stwierdza ona natomiast, że **wogóle tego listu w oryginale nie miała, lecz tylko odpis, wręczony przez ks. mitrata Bieleckiego,** który, odbijając go w swoim czasie, zawiadomił policję, że **metropolita Szeptycki oryginał zniszczył.**

Informacja powyższa jest **dla obrony dużą klęską,** gdyż na tym właśnie liście **buduje ona ważny dowód, że zamachu dokonała ukraińska organizacja wojskowa.** Poza tem list ten **jest jednem z ogniw korespondencji owej organizacji** od czasu wysłania owego listu z pogróżkami do prezesa sądu, Hawła, aż do ostatniego listu, do redakcji „Chwili", stwierdzającego, **że Steiger jest niewinny.**

Aby jednak sprawę tego tajemniczego listu zupełnie wyjaśnić, **domaga się prokurator przesłuchania metropolity Szeptyckiego i mitrata Bieleckiego.**

Nad tem żądaniem przewodniczący odbędzie się w najbliższym czasie **specjalna narada trybunału.**

Rozprawa **trwa w dalszym ciągu.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 19 listopada.

Na rynku papierów dywidendowych ujawnił się dzisiaj silniejszy popyt za wszystkiemi rodzajami akcyj, przy tendencji mocniejszej. — Z papierów bankowych Bank Związku Spółek Zarobkowych w większych obrotach po kursie wyższym. Z handlowych Tohan początkowo zyskał 50 procent na kursie, później osłabł, pod koniec zaś zebrania utrzymał się na poziomie wczorajszym, przy silnem poszukiwaniu w większych partjach. Z papierów przemysłowych Zieleniewskim robiono po kursie mocniejszym, przy niewielkiej ilości towaru. Tepege utrzymane przy silniejszej podaży. Polski Lloyd, odłamna zaniedbany, był w transakcjach. Reszta przemysłowych bez większych zmian. Piasecki od dłuższego czasu w poszukiwaniu po kursie mocniejszym. W szczególniejszem zainteresowaniu papiery cukrownicze, zwłaszcza Chodorów, który zyskał znacznie na kursie, przy większej podaży. Elektrownia mocniej. Na ogół tendencja mocniejsza przy silniejszem zainteresowaniu i większej ilości transakcyj.

Na pogiełdziu ruch większy w Jaworznie przy tendencji mocniejszej i to do końca zebrania. Lokomotywy w poszukiwaniu po kursie 0.70 bez towaru. Reszta w zaniedbaniu. Płacono za Jaworzno a 100—6.15, a 25—6.20 i drobne 6.40.

Waluty i dewizy niejednolite, dolar gotówkowy w poszukiwaniu po kursie chwiejnym, kursa na giełdach zagranicznych i krajowych nieco mocniejsze, przy silniejszej podaży, oficjalnie bez transakcyj, kurs nieoficjalny 6.86—6.88.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 19 listopada.

Akcje: **Bank Zw. Sp. Zar. 4.5. — Pol. Tow. Handlowe 0.11—0.14. (0.9).— Zieleniewski 9.40 (9.25—9.35). — Ciegielski 9.60 (9.5). — Górka 8.5. — Tepege 0.27.— Polska Natta 0.24. (0.25).** Elektrownia Siersza 0.14 (0.13). — **Krakus 0.26. — Chodorów 5.20—5.25. — Chybie 3.80 (3.70). — Piasecki 1.40 (1.35). — Polski Lloyd 0.20.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 19 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.50. Starachowice 0.95. Parowozy 0.25. Żyrardów 6.25. Baberbusch 4.20. Spirytus 1.75. Chodorów 5.10. Bank Przemysłowy, Lwów, 00, Zieleniewski 8.90, Nobel 1.10. Bank Związku Sp. Zarobkowych 4. Ursus 0.55.**

Giełda zurychska

Zurych, 19 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy: Paryż 20.55, Londyn 25.13.2, Nowy Jork 5.18.6 Belgja 23.52, Włochy 20.70, Hiszpanja 73.95, Holandja 208.70, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.75, Oslo 106, Kopenhaga 129.50, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 87.00, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.00, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.37.5, Buenos Aires 206.25. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 19 listopada. (Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron). Fanto 144, Nafta Polska 98, Karapaty 99. Usposobienie spokojniejsze.

Z wędrówki po kinach krakowskich

(Kino Wanda — „Łódź piracka". Nowości — „Książę krwi". Reduta — „Szatański okres kobiety". Sztuka — „Sprawa pułkownika Redla")

Film „Łódź piracka" ma naprawdę jeżeli nie tysiąc, to setkę prawdziwych sensacyj, w których kino osiąga szczyt imponującej realizmem techniki. Wynurzanie się i zanurzanie łodzi podwodnej prawie tuż „przed nosem" widza, lot wystrzelonej torpedy, trafione pociskiem i spadające aeroplany, wreszcie szarpiące nerwami karkołomne popisy aktorów, to rzeczy, które się nie codzień widzi nawet na ekranie. Pozatym filmem dobre zdjęcia z pogrzebu Nieznanego Żołnierza, oglądane są ze zrozumiałem zainteresowaniem.

W „Księciu krwi" w Nowościach zapoznają się widzowie znowu z doskonałym „filmem" Paramount'a, którego kompozycje historyczne francuskie osiągnęły wysoki poziom artystycznego smaku, połączonego z interesującą akcją, oraz świetną techniką i grą aktorów. Romanse ślicznego pięknego Rudolfa Valentino. jako „księcia krwi" na królewskim dworze Ludwika francuskiego i na wygnaniu w Anglji obfitują w przygody, podczas których wszystkie wzruszenia i sympatje kobiecej zwłaszcza połowy widowni są niezmiennie po stronie tego naprawdę ładnego, a nieslychanie dzielnego chłopca. Jak w życiu...

„Szatański okres kobiety" ma trochę zanadto pompatyczny tytuł — ale kompozycja, dzieło „samego" d'Annunzia, jest zajmująca. Ma ona „gó" akcji bardzo literacką — miesiąc miodowy, podarowany starej, ongi znanej z urody kobiecie, przez szatana. Ten miesiąc przynosi jej znowu wzruszenia miłosne, lecz także i zgubę. Z potęgą miłości nie można igrać, tak samo, jak z prawami boskiemi i przyrodzonemi. Akcja toczy się wśród rzymskich pałaców, fontann i ogrodów, więc zdjęcia krajobrazowe są naprawdę przepiękne, a bohaterka filmu w osobie Franceski Bertini jest istotnie urodziwą kobietą i gra jej jest pełna wyrazu.

„Sprawa pułkownika Redla" nie na długo przed wojną w rzeczywistem życiu była naprawdę jedną z większych sensacyj europejskich. Teraz, gdy „umarła w życiu" — zrobiwszy swoje dla wojny światowej — „ożyła w pieśni"... filmowej. Rzecz jasna, że wśród wszystkich tych, którzy o „prawdziwym" Redlu nie zapomnieli, muszą budzić zrozumiale zainteresowanie przygody tego króla szpiegów wojskowych, odtworzonego na ekranie. Akcja filmu umiejętnie podtrzymuje to zainteresowanie, dodając przygodom Redla to, czego im w życiu brakowało — pierwiastek erotyczny, obok sensacyjności. **(stm.)**

Ze sportu

W SPRAWIE SŁYNNEJ KONFERENCJI PIŁKARSKIEJ W KRAKOWIE. Konferencja piłkarska w Krakowie narobiła wiele zamieszania w świecie sportowym, gdyż wszystkie związki państwowe chcą wobec niej zająć jakieś stanowisko, tymczasem nie znają dokładnego jej przebiegu. Sensację wywołało pismo F. I. F. A. odczytane na plenarnem posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego, w którem federacja piłkarska donosi o uchwale, na podstawie której w przyszłej olimpjadzie mogą wziąć udział tylko ci zawodnicy, którzy od 1 października 1925 r. nie pobierali żadnego odszkodowania za stracony zarobek. Deklaracja ta brzmi bardzo dziwnie wobec wręcz przeciwnych uchwał kongresu praskiego. Zdaje się jednak, że stanowisko to przyczyni się do usunięcia pseudoamatorstwa przynajmniej z Olimpjady. Deklaracja ta byłaby zgodną z duchem uchwał konferencji krakowskiej.

STECKER ZWYCIĘŻYŁ ZAWISZĘ I ZDOBYŁ WILLĘ W ZAKOPANEM. W ostatnią niedzielę rozegrały się w dolinie Szwajcarskiej w Warszawie wielkie walki zapaśnicze zorganizowane przez Polskie Towarzystwo atletyczne. Wzbudziły one niemałe zainteresowanie, głównie z powodu oświadczenia atlety Zawiszy, który zobowiązał się dać swą willę w Zakopanem temu, kto zdoła go pokonać. Amatorów na willę znalazło się wielu. Znalazł się i groźny przeciwnik dla p. Zawiszy, dotychczasowy mistrz Polski ciężkiej atletyki Stecker. Po zaciętej walce Stecker pokonał Zawiszę chwytem za głowę przez biodro. W ciągu 10 dni zwycięzca ma wejść w posiadanie willi.

KOLARZ ŁÓDZKI ODBYWAJĄCY PODRÓŻ „NAOKOŁO ŚWIATA" PRZYBYŁ DO BELGRADU. Łódzki kolarz Michał Hornstein, który odbywa od dnia 15 lipca b. r. podróż naokoło świata na rowerze, przybył ostatnio do Belgradu, gdzie spotkało go nader entuzjastyczne przyjęcie. Obecnie Hornstein udaje się do Grecji i Włoch.

ZAŁOŻENIE POLOKLUBU W WARSZAWIE. Na zachodzie Europy gra w polo jest tak rozpowszechniona, że n. p. w kawalerji francuskiej zajęła ona miejsce równorzędne z wyścigami konnemi, a w Anglji i Ameryce wysunęła się nawet na pierwszy plan.

Wśród sportsmenów, polo uważane jest za najpiękniejszy i najwykwintniejszy ze sportów. Król Hiszpanji, angielski następca tronu, książęta krwi, maharadżowie indyjscy są zapalonymi miłośnikami polo i doskonałymi światowej sławy zawodnikami w tej grze.

Jeden z założycieli Polo-Klubu w Warszawie, znakomity jeździec i sportsmen, pułk. St. Sochaczewski informuje nas, że rozkwit Polo i popyt na konie do tej gry, prawie wyłącznie folbluty, powołały do życia nową gałąź hodowli, stwarzając nowe zastępy miłośników konia.

Nowozałożony w Warszawie Polo-Klub liczy obecnie około stu członków, przeważnie wojskowych. Prezesem honorowym zarządu Klubu jest jen. Tadeusz Rozwadowski, prezesem czynnym jen. Eugenjusz Rodzewicz.

Diarjusz ekonomiczny

— **Mnożna urzędnicza na grudzień wyniesie prawdopodobnie 43 grosze, wskutek spadku** cen żywności za czas od 15. października do 15. listopada, który ustala główny urząd statystyczny.

— **Używanie nazwy „Bank dewizowy" przez banki nieuprawnione, spowodowuje pociągnięcie** ich do odpowiedzialności sądowej.

— **Wywóz surowca wikliny z Polski odbywa się stale w bardzo znacznych rozmiarach.** Wywóz ten jest prawdziwym skandalem, gdyż należy wywozić wyroby gotowe poszukiwane na targu światowym, co pozwoliłoby zatrudnić większą ilość pracowników i wpłynęłoby dodatnio na nasz bilans handlowy.

— **Układ między Polskim Bankiem Handlowym a Banca Comerziale Italiana,** na podstawie którego, Polski Bank Handlowy otrzymuje pożyczkę w wysokości 2 mil. dol., celem finansowania wymiany towarów między oboma państwami doszedł, do skutku.

— **Transporty węgla polskiego, eksportowanego do państw skandynawskich i bałtyckich przez Gdańsk** wzmagają się w dalszym ciągu. W październiku nadeszło do Gdańska 180 pociągów z węglem polskim, obecnie nadchodzi codziennie 6—7 pociągów. Założone niedawno dodatkowe żórawie są już w ruchu.

— **Fabryka papieru Mirków w Jeziornie,** nieczynna w ciągu ostatnich 10 dni przyjęła ponownie do pracy 30 robotników.

— **Liczba bezrobotnych w Warszawie 14 listopada wynosiła 6.210 osób** i wzrosła w stosunku do poprzedniego tygodnia o 150 osób.

Informacje przemysłowe i handlowe

WPŁYWY Z DANIN W LISTOPADZIE B. R. A W LISTOPADZIE R. UB. Porównanie wpływów z poszczególnych rodzajów danin w pierwszej dekadzie listopada r. b. z wpływami analogicznej dekady w listopadzie r. ub., dostarcza następujących charakterystycznych danych: w pierwszej dekadzie r. b. wpłynęło ze zwyczajnych podatków bezpośrednich 7.9 mil. zł, w pierwszej dekadzie listopada r. ub. 8.1 mil. zł, z podatków pośrednich pierwszej dekady r. b. wpłynęło 1.6 mil. zł, w pierwszej dekadzie listopada r. ub. 2.2 mil. zł. Wpływy z opłat stemplowych nie uległy zmianie i wynosiły w odnośnej dekadzie r. b. i r. ub. 3.1 mil. zł. W przybliżeniu tosamo dotyczy zysków z monopoli, które w pierwszej dekadzie listopada r. b. dały 10.8 mil. zł, w analogicznej zaś dekadzie listopada r. ub. 10.3 mil. zł. — Największa różnica występuje w rubryce podatku majątkowego, który w pierwszej dekadzie listopada dał niespełna 1 mil. zł, gdy w pierwszej dekadzie listopada r. ub. 4.8 mil. zł. Jednakże pomimo różnic, ogólna suma wpływów z danin nie wykazuje większego pogorszenia. Z ważniejszych danin i monopolów wpłynęło w pierwszej dekadzie listopada r. b. 24.4 mil. zł, zaś w pierwszej dekadzie listopada r. ub. 23.1 mil. zł. Jeżeli zaś w dodatku odliczyć wpływ z podatku majątkowego, nadzwyczajnego, to wówczas okaże się, że wpływy zwyczajne w pierwszej dekadzie listopada r. b. przyniosły 23.4 mil. zł, podczas gdy w analogicznej dekadzie r. ub. 18.3 mil. zł.

BEZROBOCIE W POLSCE na podstawie ostatniego sprawozdania państwowego urzędu pośrednictwa pracy za czas od 31 października do 7 listopada r. b. wzrosło o 5.403 osób i wynosi 218.883. — W przybliżeniu bezrobocie wzrosło w Łodzi o 1.660 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym, w Kielcach o 700 osób, zwolnionych w przemyśle metalowym, w Sosnowcu o 1.184 osób z powodu zwolnienia robotników z tow. akc. Zawiercie, w rejonie Ciechanów o 156 osób, z powodu zakończenia robót inwestycyjnych w Przesznyszu, we Włocławku o 178 osób, wskutek zamknięcia fabryki narzędzi rolniczych „Kraj", w Płocku o 204 osoby, z powodu ograniczenia robót publicznych, w Siedlcach o 145 osób, głównie z powodu zamknięcia szczeciniarni Borter w Międzyrzeczu, w Wilnie o 150 osób, zwolnionych w przemyśle tytoniowym, szklanym i automobilowym. Na terenie województwa śląskiego o 330 osób, głównie z powodu zwalniania robotników w kopalniach i hutach, w Poznaniu o 145 osób wskutek zamknięcia fabryki „Włókno" oraz zakończenia robót kanalizacyjnych w Środzie, w Szamotułach o 185 osób, zwolnionych w przemyśle metalowym, drzewnym i budowlanym. Natomiast bezrobocie zmniejszyło się w Białej o 310 osób w grupie robotników rolnych z powodu wyjazdu robotników do Francji, i w Baranowiczach o 100 osób wskutek uruchomienia zapałczarni Słonim.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH I MĄCZNYCH W WARSZAWIE. Podczas gdy na targach światowych ceny zboża trzymają się mniejwięcej na jednym poziomie, u nas w ciągu zeszłego tygodnia uległy one znacznej zwyżce. Notowano w Warszawie za kwintal franco: żyto suche 18 zł 25 gr, pszenica dobra 27 zł, owies 19 zł, jęczmień 19—20 zależnie od gatunku. Na targu mącznym bez poważniejszych zmian.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE NA GÓRNYM ŚLĄSKU ULEGA STAŁEJ, CHOĆ POWOLNEJ POPRAWIE. Fatalne stosunki kredytowe hamują w dalszym ciągu intensywne prowadzenie interesów. Na ogół najlepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle węglowym wobec stałego wzrostu eksportu. Dowodem tego jest, że mimo wyprodukowania wo wrześniu o 150.000 ton węgla więcej, niż w sierpniu, śląski przemysł węglowy zdołał sprzedać również 150.000 ton węgla ze zwałów. Jedną z bolączek przemysłu węglowego są dawniej pozawierane kontrakty po względnie niskich cenach, które dotychczas są wykonywane. Należy sądzić, że obecnie przemysł węglowy pracuje z zyskami, jakkolwiek nie chce się do tego przyznać. Sytuacja w przemyśle hutniczym, z wyjątkiem cynkowego, jest w dalszym ciągu niepomyślna. Przemysł cynkowy jest w wyjątkowo dobrej sytuacji wskutek monopolicznego stanowiska, jakie zajmuje. Jak wiadomo, ostatnio przemysł ten został zasilony przez pożyczkę 10 mil. dol., udzieloną towarzystwu Giesche przez amerykańską firmę Harriman, która przystąpiła do spółki z Tow. Giesche.

POLSKI PRZEMYSŁ CHEMICZNY A PRZESILENIE. W ubiegłym tygodniu zatrzymano ruch fabryczny w zakładach suchej destylacji drzewa „Hajnówka" w Puszczy Białowieskiej. Zaniechanie fabrykacji nastąpiło wskutek braku kredytów ze strony rządu, w formie udzielania drzewa do przerobu na kredyt długoterminowy. Fabryka w Hajnówce wytwarza węgiel i smołę drzewną, octan wapnia i spirytus drzewny. Ostatnio dwa produkty przerabiane są w innych fabrykach na kwas octowy, aseton, formalinę i inne produkty pochodne. W związku z brakiem surowca z Hajnówki zamknięto już fabrykę chemiczną w Grodzisku.

WYWÓZ OKOPOWIZN Z POLSKI W PIERWSZYCH TRZECH KWARTAŁACH R. B. Wywóz ziemiopłodów, a specjalnie ziemniaków i wszelkiego rodzaju grochów w ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b. wykazał spadek w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Wywóz ziemniaków spotykał się w r. b. z trudnemi konjunkturami, gdyż rynek europejski był niemi przesycony i dysponując nadmiarem, zmuszeni byliśmy do skonsumowania ich w formie paszy, względnie oddanie dla celów przemysłu przetwórczego. Zmniejszenie wywozu grochu tłómaczy się niekorzystnym urodzajem. Wartość wywiezionych strączkowych w okresie sprawozdawczym wynosiła 2.7 mil. zł, wobec 3.6 mil. zł w roku ubiegłym. Ziemniaków sprzedano za 2.2 mil. zł wobec 4.8 mil. zł w analogicznym okresie roku ubiegłego.

SOWIETY ZAMIERZAJĄ W DALSZYM CIĄGU ZAKUPYWAĆ MANUFAKTURĘ W ŁODZI. Jedno z pism łódzkich doniosło, że między fabrykantami panuje zaniepokojenie z powodu poważniejszych zakupów sowieckich manufaktury w Niemczech. W przypuszczeniu, że pominięcie przemysłu łódzkiego jest w ścisłym związku z ograniczeniami przywozu sowieckiego do Polski, zwrócili się oni do rządu z prośbą o uchylenie wszelkich ograniczeń w stosunku do importu z sowietów.

W związku z tą wiadomością „Ekonomiczeskaja Żizń" pisze, że w komisarjacie handlu zagranicznego nie była zupełnie podnoszona sprawa przerwania zakupów w Polsce. Polska manufaktura w takim stopniu odpowiada wymaganiom w Rosji, że wogóle odpada możliwość postawienia w tej sprawie takiego zapytania. Wszelako należy wziąć pod uwagę, że Polska wyrabia przedewszystkiem manufakturę zimową, którą też zakupywały sowiety latem. Obecnie czynione są zakupy manufaktury wiosennej, dostarczanej przed wojną przedewszystkiem przez Niemcy. „Wniesztorg" przy zakupach w innych krajach korzysta z dogodnych warunków kredytowych. Mianowicie przy zakupach manufaktury we Włoszech, uzyskuje kredyt 10-miesięczny, przytem spłata ratami miesięcznemi, poczynając od piątego miesiąca, w Niemczech 6—9 i 12-miesięczny, w Austrji 6 i 12-miesięczny, we Francji 6-miesięczny kredytuje się cała należność.

„Ekonomiczeskaja Żizń" pisze, że niepokój fabrykantów polskich nie ma podstaw realnych. — Prawdą jest tylko to, że Rosja rzeczywiście prowadzi w Niemczech układy o zakup manufaktury wiosennej, której Polska nie produkuje.

Leczenie rozsadnika zarazy w Południowej Ameryce

W berlińskim Towarzyswie Medycznem zdemaskował dzisiaj wybitny lekarz i uczony brazylijski, profesor Carlos Chagas, pełniący obecnie obowiązki dyrektora instytutu „Osvaldo Cruz" do zwalczania chorób tropikalnych w Rio de Janeiro, jednego z utajonych dotąd, a najzacieklejszych wrogów ludzkości, straszną chorobę zwaną popularnie a mylnie: „śpiączką południowo-amerykańską". Zaraza ta stanowi jedną z najpotworniejszych plag, jakie nawiedzają dzielne zastępy naszych emigrantów porających się w sposób bohaterski z ciężką dolą osadników na południu nowego świata. Choroba uchodziła błędnie za rodzaj malarji czy podzwrotnikowej febry, dzięki czemu mogło szerzyć się bezkarnie i zastraszająco. Dopiero wytrwałości i sumienności badawczej dr Chagasa udało się wykryć rozsadnika zarazy. Jest to jednokomórkowy pasorzyt — trypanosoma gnieżdżący się w skórze małego egzotycznego stworzonka zwanego „tatu". Zwierzak ten żywi się owadami, polując ze szczególną zawziętością na wszelkie możliwe odmiany mrówek, w których pobliżu przebywa inny owadek zwany „barbeiro", bardzo podobny do roznosicielki śpiączki egipskiej muchy „tse-tse". Muszka „babeiro" ukrywająca się w szparach drewnianych domków, po zgaszeniu światła zakrada się do ludzi i ssie ich krew zaszczepiając im zarazek choroby zwanej „choroba Chagasa".

Przejawy tego cierpienia są niekiedy bardzo gwałtowne. Zatruta krew niszczy ustrój nerwowy, osłabia muskuły serca i powoduje nagłą śmierć. Częściej jednak przechodzi „choroba Chagasa" w stadjum chroniczne. Zarazki „tatu" osiedlają się z upodobaniem, zwłaszcza u dzieci i niedorostków, w różnorodnych gruczołach ludzkiego organizmu, szerząc powoli dzieło zniszczenia. Przeważnie kretynieją ofiary tej zarazy. Często zdarza się, że dzieci dziedziczą po rodzicach zalążki choroby.

Wszystkie dotychczasowe, zresztą krótkotrwałe próby leczenia świeżo odkrytej choroby za pomocą środków, stosowanych przy zapobieganiu śpiączce egipskiej, zawiodły niestety. Jedynym skutecznym sposobem jest narazie tępienie sprawców nieszczęścia, to jest „tatu" i „barbeiro". Rząd brazylijski nie szczędzi kosztów umożliwiających uczonym wynalezienie pewniejszego i skuteczniejszego medykamentu na tę zdradliwą plagę emigracji, wdzierającej się w imię haseł cywilizacyjnych w dzikie głębie „Matto brutto".

Z tajemnic haremu

Autorką książki p. t. „Tajemnice Seraju" jest wieloletnia dama dworu „siedmiu żon sułtańskich", Leila Hanums.

Rewelacje jej, pozbawione zresztą charakteru sensacyjnego, zapoznają czytelnika z tajemnicami otaczającemi pałac sułtańskich żon, dokąd nie miał nigdy dostępu żaden Europejczyk, ani Europejka. Panowało tam życie szare i jednostajne do znudzenia.

Starzejący się sułtan coraz rzadziej zjawiał się wśród kobiet i nie wiele troszczył się o swój harem. A mimo to marzyły kobiety muzułmańskie, aby dostać się do sułtańskiej niewoli i zostać odaliskami, czyli służebnicami „żon sułtańskich".

Największem uznaniem u padyszach i arystokracji tureckiej cieszyły się Czerkieski, z pośród nich rekrutowały się najpiękniejsze i najwpływowsze damy haremowe. Często porywano je i przywożono z ojczyzny do Stambułu, inne znowu dobrowolnie oddawały się w niewolę. Najpiękniejsza jednak dziewczyna nie łatwo osiągała to szczęście. Oddać się więc musiała w opiekę wpływowej stręczycielce, która załatwiała sprawę przyjęcia do Seraju.

Służba odaliski trwała lat dziewięć, ciężko zaś pracujące Murzynki obowiązane były do siedmioletniego pobytu w haremie. Po upływie tego czasu otrzymywały dopiero „list wyzwalający" wraz z pokaźną sumą pieniężną.

Trzeba przyznać, iż sułtan dbał o swe odaliski i z reguły wydawał je bardzo dobrze za mąż Dzieci, urodzone z dam haremowych, wychowywane były bardzo starannie i traktowano je na równi z potomstwem „legalnych żon".

Historja turecka zna częste wypadki, iż uboga odaliska zostawała pierwszą sułtanką i odgrywała wpływową rolę w polityce. Seraj nie był jednakże wolny od intryg i rozgrywały się w nim straszliwe sceny. Bywało to wtedy, gdy starzejąca się sułtanka zauważyła, iż padyszach zwraca uwagę na jej służebną i zaniedbuje swą legalną żonę.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.